

Wprowadzenie

Hanna Mamzer

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Celem niniejszego tomu jest prezentacja refleksji nad ludzkim stosunkiem do innych zwierząt, w zakresie tego, jak ludzie rozumieją bezpieczeństwo innych gatunków, jak to bezpieczeństwo im zapewniają (lub jak nie potrafią im go zapewnić) oraz tego, czy rzeczywiście jest to bezpieczeństwo, czy też może jego wyimaginowany obraz. Publikacja stawia retoryczne pytania: czy zwierzęta, którym zapewniamy pokarm, wodę i opiekę weterynaryjną są rzeczywiście bezpieczne? Czy tak należy definiować bezpieczeństwo? Czy działanie dla dobra zwierząt nakazuje ingerowanie czy raczej pozostawienie ich samym sobie? I czy powinniśmy chronić zwierzęta przed nimi samymi, zakładając, że nie będą w stanie wybrać same dla siebie tego, co najlepsze. Interesuje nas też, jak bezpieczeństwo zwierząt wiąże się z ich swobodą: wolnością wyboru, doświadczaniem różnych aspektów życia, w tym zagrożeń.

Pojęcie wolności w odniesieniu do funkcjonowania zwierząt nie-ludzkich w świecie zdominowanym przez człowieka budzi wiele smutnych refleksji. Zakres antropopresji powoduje, że człowiek zabiera innym gatunkom przestrzeń do życia lub modyfikuje ją w taki sposób, że staje się ona dla zwierząt

niebezpieczna. Życie na wolności w takich warunkach staje się trudne: naraża zwierzęta na urazy, często prowadzące do przedwczesnej śmierci. Nam, ludziom, wydaje się, że nasze działania nie ingerują w otoczenie przyrodnicze, ale po namyśle okazuje się, że każdy ludzki ruch na planecie Ziemia jest możliwy tylko kosztem innych gatunków. Nie tylko zwykłe gradzenie działek budowlanych oznacza dla dziko żyjących zwierząt utratę przestrzeni życiowej. Gatunek ludzki podejmuje wiele innych działań ingerujących bez pardonowo w świat przyrody: budujemy drogi, wycinamy lasy, rozwijamy miasta, przekopujemy mierzeje, zawracamy i regulujemy rzeki, budujemy tamy i fabryki. Podejmujemy wiele innych przedsięwzięć, które gatunkowi ludzkiemu wydają się niezbędne do życia. Te wszystkie działania sankcjonujemy własnymi potrzebami — często doraźnymi, tracąc z oczu dalszą perspektywę, którą wyznacza myślenie w kategoriach zrównoważonego rozwoju. Działania, które podejmuje gatunek ludzki dla tworzenia własnej przestrzeni życiowej, muszą odbijać się na dobrostanie innych gatunków. Oczywiście — z ekologicznego punktu widzenia konkurencja o środowiskowe nisze życiowe trwa od zawsze, jednak skuteczność człowieka w tym zakresie doprowadza dziś do sytuacji, w której wiele innych gatunków zostaje pozbawionych przestrzeni do życia lub zostaje zniewolonych. Te zaś, które nadal żyją wolno, w stanie dzikim narażone są na liczne niebezpieczeństwa zagrażające ich życiu, a wynikające bezpośrednio z ludzkiego sąsiedztwa. Często też okazuje się, że długotrwałe działania ludzi doprowadzają do sytuacji, kiedy nie jest już możliwe zwrócenie zwierzętom wolności: zginęłyby, nie potrafiąc zdobyć pożywienia lub przystosować się do życia w naturalnych warunkach. Dla tych zwierząt stan zniewolenia staje „się stanem naturalnym”: przykładami takich sytuacji są brachycefaliczne rasy psów, które żyjąc dziko nie byłyby w stanie polować, czy też hodowane przez człowieka świnie, które zatracają naturalnie wykształcone instynkty macierzyńskie. Prowadząc przemysłową produkcję zwierzęcą, nawet nie zastanawiamy się, jak długo mogłaby żyć świnia — zabija się ją po osiągnięciu określonej masy ciała lub po osiągnięciu określonego wieku i rzadko kogo interesuje, czy świnia w naturalnych warunkach żyłaby krótko czy długo.

W prezentowanych w niniejszej książce rozważaniach wskazujemy, że zapewnianie innym bezpieczeństwa łatwo może przerodzić się w zniewalanie, co w potocznej ocenie może się wydawać paradoksem. Proces ten może przebiegać dwojako. Po pierwsze, eliminując rzeczywiste zagrożenia, chcąc

dbać o czyjeś bezpieczeństwo, uniemożliwiamy mu doświadczanie konkretnych sytuacji, wiedząc, że niosą one realne niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia. W skrajnej postaci takie działania będą uniemożliwiały podmiotowi naszej troski swobodne podejmowanie decyzji, będziemy się bowiem obawiać o ich trafność. Tego rodzaju działania dotyczą tak zwierząt, jak i ludzi: zamykając w złotej klatce udogodnień, budujemy poczucie zniewolenia. O tego rodzaju działaniach myślał zapewne Max Weber proponując określenie „żelaznej klatki racjonalności”. Miało ono odzwierciedlać proces udoskonalania rozwiązań służących wygodzie, aż do stopnia, w którym stajemy się więźniami tychże udogodnień. Druga postać zniewalania poprzez nadmierną troskę związana jest z samą percepcją zagrożeń: otóż nie zawsze zachowania czy sytuacje oceniane przez obserwatora jako niebezpieczne takie w istocie rzeczy są. Z tego rodzaju nadinterpretacją mamy do czynienia, kiedy oceniający nie zna, nie rozumie świata ocenianego. Nader często mamy z tym do czynienia w przypadku interpretowania świata zwierzęcego przez ludzi. Percypując sytuację przez pryzmat własnych doznań i ocen, oceniający tworzy nieuzasadnione interpretacje: „jawi” mu się, że dana sytuacja jest niebezpieczna, podczas kiedy taka wcale nie jest.

Obserwacja procesu zniewalania poprzez nadmiar nieadekwatnej troski uświadamia, że doświadczanie wolności oznacza także doświadczanie zagrożeń. Wylimitowanie doświadczania trudności stanowi formę zniewolenia. Z tego rodzaju refleksjami muszą się konfrontować osoby, które rozpoczynają obserwacje zwierząt dziko żyjących — widząc zwierzęta chore, empatycznie reagują chcąc nieść pomoc — jednak ta pomoc (oczywiście, czasem uratowałaby nawet życie) oznacza ograniczenie wolności (poprzez schwytywanie zwierzęcia i wykonanie weterynaryjnych procedur o mniej lub bardziej inwazyjnym charakterze).

Tak oto okazuje się, że opisując relacje ludzko nie-ludzkie w kategoriach zapewniania bezpieczeństwa, nie mówimy tylko o wymiarach bezpieczny — zagrożony i wolny — zniewolony. Ale że te wymiary krzyżują się ze sobą i nakładają na siebie. Wolność oznacza możliwość doświadczania tak bezpieczeństwa, jak i zagrożenia.

W relacjach człowieka z innymi gatunkami, chęć ich zabezpieczenia pojawia się często. Nasila się ona szczególnie w tych skrajnych sytuacjach, kiedy działania ludzkie doprowadziły do zagrożenia danego gatunku. Wtedy uruchamiane zostają mechanizmy ochrony, które przymusowo chronią inne żywe

organizmy. Ludzka chęć niesienia pomocy wynika, by przywołać Edwarda O. Wilsona, z biofilii, a więc wrodzonego człowiekowi dążenia do dbania o życie, co przejawia się chęcią obcowania z naturą. To ten rodzaj troski, który każe człowiekowi udzielać pomocy zwierzętom w wypadkach komunikacyjnych, ratować mysz przed kotem, a kota przed goniącym go psem. Na ile jednak, ograniczając sferę doznań i doświadczeń, wpływamy w sposób zaburzający na życie innego organizmu? Na ile dostarczając zabezpieczeń, wprowadzamy ograniczenia? My ludzie dokonujemy tego wobec siebie samych niemal dobrowolnie. Mechanizm kreowania poczucia zagrożenia w celu uzyskiwania akceptacji dla radykalnych działań jest doskonale znany, bowiem na masową skalę jest wykorzystywany w socjotechnikach reżyserii społecznej. W celu wprowadzenia zmian, reguł czy postanowień ważnych dla jakichś grup interesów, eskaluje się społeczne lęki, a to prowadzi do wytworzenia poczucia zagrożenia. Skutkuje ono większym przyzwoleniem na bardziej radykalne działania, ograniczające obywatelskie swobody.

Gatunek ludzki nakłada na gatunki nie-ludzkie takie ograniczenia, które albo służą utylitarnym celom człowieka (podnoszą efektywność produkcji zwierzęcej, ułatwiają kontrolę nad zwierzętami w trakcie ich eksploatacji, pozwalają edukować ludzi czy też powstrzymują ekspansję niepożądanych gatunków) albo — w mniemaniu człowieka — mają służyć dobrostanowi zwierząt. Ludzka percepcja tego, co jest bezpieczne i dobre, została jednak znacząco zmodyfikowana przez antropocentryczny punkt widzenia. Człowiek ocenia sytuacje i warunki z własnego punktu widzenia. Nie bierze pod uwagę ani doświadczeń, ani preferencji, ani potrzeb innych gatunków. Co więcej, nawet jeśli próbuje uwzględnić inne punkty widzenia, najczęściej okazuje się, że to jedynie iluzja lub hipokryzja, bo tak naprawdę chodzi wyłącznie o ludzkie preferencje, wybory czy potrzeby. Dlatego właśnie ingerujemy w ekosystemy, by ratować to, co powinno zginąć, oraz tępić to, co powinno żyć. Wprowadzamy do języka pojęcia szkodników i chwastów wobec niepożądanych — według nas — organizmów żywych, które przecież nie są z ekologicznego punktu widzenia niepożądane. Ingerowanie człowieka w naturę, w celu jej poprawiania, kończy się często tragicznie: prowadzi do nieodwracalnych zmian środowiskowych, negatywnie oddziałujących także na człowieka. W sytuacjach wymuszających pogłębiony namysł, okazuje się, że zniewolenie jest bezpieczne, a wolność staje się zagrożeniem (albo dla nas, albo dla innych zwierząt, albo dla tych zwierząt, które są podmiotami

zniewolenia). I w takich sytuacjach człowiek podejmuje arbitralne decyzje dotyczące innych gatunków. Jednak bardzo rzadko zadaje sobie pytanie, co zrobiłoby dane zwierzę, gdyby miało wybór? Warto zastanowić się, jak wygląda życie z perspektywy konkretnego zwierzęcia. Czy mając możliwość dokonania takiego wyboru, wolałoby ono spędzić życie w bezpiecznej klatce, czy też może jednak wybrałoby życie na swobodzie skutkujące na przykład śmiercią w paszczy drapieżnika? Człowiek przypisał sobie prawo do odbierania wolności innym gatunkom: w imię własnych celów i korzyści albo pozornie dla dobra tych gatunków. Odebraliśmy zwierzętom nie tylko wolność, ale też wolność wyboru.

Przedstawiciele gatunków, które jeszcze nadal żyją w stanie dzikim, muszą codziennie zmagać się z coraz większą ekspansją gatunku ludzkiego. Ich wolność ogranicza ludzka obecność. Gatunki, które zostały przez człowieka udomowione, są skazane na życie w różnych ograniczeniach, wprowadzanych przez człowieka, który jakby wydziela zwierzętom „porcje” owej wolności. Porcje, które w naszym odczuciu są adekwatne.

Oddajemy do rąk Czytelniczek i Czytelników książkę, w której wskazujemy na różne aspekty zniewalania zwierząt. Często to zniewolenie paradoksalnie wynika z autentycznej chęci zapewnienia zwierzętom nie-ludzkim poczucia bezpieczeństwa. Intencją wszystkich Auterek i Autorów, których teksty zostały zamieszczone w tej publikacji, jest poszerzenie rzetelnej wiedzy o sytuacji zwierząt domowych i hodowlanych, a ich rozważaniom towarzyszy myślenie o autentycznym dobrostanie zwierząt.